

Na trzech scenach w Polsce i jednej zagranicą pojawiła się równocześnie sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Niemcy”. Nie ulega wątpliwości, że zarówno ze względów politycznych, jak artystycznych, jest ona wydarzeniem wielkiej wagi. Ze względów politycznych, gdyż rzeczą njezaprzeczoną jest doniosłe znaczenie faktu, że właśnie w momencie stworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej ukazuje się w ujęciu polskiego pisarza próba analizy tak ciekawego i złożonego zjawiska, jakim jest społeczeństwo niemieckie czasu wojny, i to próba, pomijawszy wszelkie możliwe zastrzeżenia, dotyczące szczegółów sztuki, w zasadzie trafna, wychodząca ze słusznych założeń ideologicznych. Ze względów artystycznych, gdyż sztuka, rozwijając niezwykle ważne i interesujące aktualne zagadnienie, ma wszelkie cechy dobrej roboty scenopisarskiej, trzyma od początku do końca widza w niesłabnącym napięciu, spełnia poważną rolę wychowawczą oddziałując nie rezonerskim wykładem głoszonych prawd, lecz ich artystycznym ujęciem w formę dramatyczną.

Treścią sztuki Kruczkowskiego są dzieje rodziny profesora Sonnenbrucha, uczonego światowej sławy, „we

Wnętrznego emigranta” Niemiec hitlerowskich, który swoją opozycją wobec reżimu manifestuje całkowitą izolację od spraw publicznych. Całe otoczenie profesora, mimo szacunku, jakim go otacza ze względu na jego autorytet naukowy, jest przeciwko niemu. Matka i synowa, wdowa po starszym synie profesora, poległym pod Siałingradem — są obie typowymi niemieckimi mieszczańkami, wierzącymi ślepo w hasła szowinistycznego niemieckiego nacjonalizmu, młodszy syn jest oficerem SS pełniącym katowską służbę w Norwegii, córka jako artystka odbywa tournée po „niemieckiej Europie”, korzystając z możliwości, które stwarzają dla niej podboje armii niemieckiej i stojąc na stanowisku, że ntc ją nie obchodzi po za silnymi przeżyciami.

Osią, dookoła której obraca się akcja sztuki, są dwa zdarzenia: jubileusz trzydziestolecia pracy naukowej prof. Sonnenbrucha, który skupia w określonym dniu w domu profesora rozproszonych po Europie członków jego rodziny, oraz niezwykły wypadek, jaki w tym właśnie dniu zachodzi w jego domu. Jest nim pojawienie się byłego asystenta prof.

Sonnenbrucha, komunisty Joachima Petersa, zbiegłego z obozu i szukającego u Sonnenbrucha pomocy w ucieczce. Stosunek do antyfaszystowskiego bojownika staje się źródłem głównego konfliktu sztuki: profesor, mimo sympatii, jaką żywi dla Peter-

„NIEMCY”

Leona Kruczkowskiego

sa, okazuje się człowiekiem słabym, pozbawionym woli i umiejętności działania, żona, syn i synowa (zwłaszcza ta ostatnia) manifestują pełną solidarność oficjalną z ideologią reżimu hitlerowskiego nakazującą wydanie zbiega w ręce policji. Natomiast córka profesora, z pobudek pozornie dyktowanych jedynie kaprysem istoty żadnej silnych emocji, pod którąm jednakże widz może domyślać się rozbudzenia drzemających, żywych u-

czuć ludzkich — świadczy zbiegowi pomoc i pada ofiarą denuncjacji ze strony swej bratowej.

Epilog sztuki ukazuje nam profesora Sonnenbrucha w kilka lat po zakończeniu wojny i po przedstawionych w sztuce wypadkach, umiesca-

wiając jej problematykę w wydarzeniach chwili obecnej. Z całej rodziny prof. Sonnenbrucha pozostali przy życiu — on sam i jego syn, esesowiec, który wraca zwolniony po trzech latach z obozu jeńców na teren Niemiec Zachodnich, gdzie prof. Sonnenbruch wyklada w dalszym ciągu na uniwersytecie w Getyndze. Nacjonaliści zachodnio-niemieccy współpracujący z anglo-amerykańskim imperializmem, usiłują skłonić prof. Son-

nenbrucha do wycofania podpisu z deklaracji na rzecz pokoju, ogłoszonej w ramach akcji, prowadzonej przez obóz postępu i demokracji. Ale prof. Sonnenbruch odmawia. Zbrojny w doświadczenia z okresu wojennego i świadom tego, co się dzieje w radzieckiej strefie okupacyjnej, nie ucieka już w zacisze z katedry, zrywa z synem, stanowiącym uosobienie niemieckich tendencji odwetowych i staje w szeregach walki o jutro przyszłych, demokratycznych Niemiec, Niemiec reprezentowanych przez byłego zbiega z obozu, Joachima Petersa.

Sztuka napisana jest doskonale, konflikt dramatyczny posiada wyraźny i przejrzysty, sylwetki psychologiczne postaci, zarówno czołowych, jak epizodycznych, ukazane są przekonująco i wyraziście. Jeśli chodzi o wymowę ideologiczną zastrzeżenie pewne musi budzić fakt, że czynną bohaterką sztuki staje się, daleka w gruncie rzeczy od ideologicznej walki o przyszłość Niemiec, córka profesora, podczas, gdy działacz ideowy komunista Joachim Peters występuje na scenie w roli raczej biernej. Jest to usterka, którą trudno było zapewne autorowi ominąć nie burzac rea-

listycznego prawdopodobieństwa wydarzeń w ramach przyjętej konstrukcji sztuki. Wymaga ona jednak pewnego wysiłku ze strony reżysera, który powinien starać się wydobyć akcent siły z postaci Petersa, oraz moment ludzki, tłumaczący nam postępowanie córki profesora. Widz nie może odnieść wrażenia, że jej ofiara jest tylko kaprysem egzaltowanej istoty, żadnej emocji. Czyn jej musi być ukazany jako wyraz wewnętrznego przełomu, dokonywującego się w niepozbanionej ludzkich uczuciach Niemce, na skutek zetknięcia z siłą ideologii, reprezentowanej przez Joachima Petersa.

Sztuka Kruczkowskiego obejdzie, powinna obejść sceny teatrów w całej Polsce, ma także wszelkie szanse reprezentowania polskiej sztuki dramatycznej zagranicą. Już dziś grana jest w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, a także, co może napawać nas otuchą i nadzieją — w Berlinie, gdzie jest wielkim politycznym aktem w okresie wkroczenia w nowy etap rozwoju stosunków Polski i rodzących się Niemiec demokratycznych, wrogich odwetowym dążeniom obozu światowego imperializmu.

Ryszard Matuszewski